

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-niemieckie/78329,Wokol-Wykusu-Zandarmi-z-posterunku-w-Suchedniowie.html>



Ze zbiorów Andrzeja Jankowskiego

ARTYKUŁ

Wokół Wykusu. Żandarmi z posterunku w Suchedniowie

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: TOMASZ DOMAŃSKI 02.02.2021

9 czerwca 1943 r. Komendant Policji Porządkowej (*Kommandant der Ordnungspolizei*) w dystrykcie radomskim wydał rozporządzenie dotyczące przegrupowania sił policyjnych na podległym sobie terenie celem ich

wzmocnienia w walce z „bandami” i przywrócenia bezpieczeństwa.

Na podstawie rozporządzenia utworzono szesnaście pozaetatowych posterunków - Stützpunktów (tzw. punktów oparcia). Praktyka wskazywała jednak na tworzenie Stützpunktów niezależnie od wspomnianego dokumentu. W ten sposób powstał m.in. niewymieniony w rozporządzeniu posterunek w Suchedniowie. Działalność poszczególnych posterunków, na co zwrócił ostatnio uwagę Sebastian Piątkowski, nie jest jeszcze dostatecznie rozpoznana, a rola tego typu jednostek w systemie okupacyjnym miała istotne znaczenie. Policjanci w głównej mierze zajmowali się utrzymaniem porządku na podległym sobie obszarze, a więc aresztowaniami, zabójstwami i innymi formami represji wobec ludności polskiej, żydowskiej i romskiej. Uczestniczyli także w obławach przeciwko partyzantom i członkom ruchu oporu.



Panorama Suchedniowa.

Pocztówka (nakład: Stanisław Sanecki) z lat 1908 - 1920. Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej (polona.pl)

Policjanci zajmowali się głównie utrzymaniem porządku na podległym sobie obszarze, a więc aresztowaniami, zabójstwami i innymi formami represji wobec ludności polskiej, żydowskiej i romskiej. Uczestniczyli także w obławach przeciwko partyzantom i członkom

ruchu oporu.

Ordnungspolizei w Suchedniowie

Ten krótki rys nie rości sobie pretensji do całościowego wyczerpania tematu, niemniej warto przeanalizować działalność placówki w Suchedniowie już chociażby z tego względu, że jej teren operacyjny obejmował najbliższe okolice Wykusu – Suchedniów i kilka wsi wchodzących obecnie w skład tego miasta: Kruk, Kleszczyny, Baranów. Warto odnotować, że na tym terenie krzyżowała się działalność także posterunków policyjnych z Końskich i Skarżyska-Kamiennej, a nawet Radomia. Suchedniowscy policjanci, w sile przypuszczalnie plutonu lub mniejszej (wg wywiadu AK w pierwszym kwartale 1944 r. stan załogi wynosił 23 ludzi uzbrojonych m.in. w 2 ckm, 2 rkm, pm), kwaterowali przy ul. Ogrodowej w budynku szkoły w dzielnicy Pasternik.

Na potrzeby posterunku budynek został wzmocniony na zewnątrz wysuniętymi stanowiskami broni maszynowej. Za areszt służyła jedna z sal lekcyjnych. W tym samym budynku mieściła się siedziba polskiej policji „granatowej”. Działalność żandarmów datowała się od wiosny 1943 r. (pierwsze potwierdzone aresztowania) i trwała prawdopodobnie do lata 1944 r. Ustalenie dokładnej przynależności organizacyjnej posterunku oraz składu osobowego nie jest na obecnym etapie badań możliwe. Przypuszczalnie oddział wchodził w skład II batalionu 22 pułku Policji SS (*II/22 SS Pol. Rgt*), a skład osobowy zmieniał się co pewien czas. Znane jest nazwisko jednego z żandarmów (Szczuka) oraz prawdopodobne nazwisko komendanta posterunku – Gelsen. Niektórzy z policjantów znali język polski bądź czeski, co może wskazywać, że przynajmniej część składu stanowili folksdojczce.



**Mapa okolic Łysogór -
wykorzystywana przez oddziały
niemieckie. Ze zbiorów Andrzeja
Jankowskiego**

W trakcie analizy działalności żandarmów z Suchedniowa zwraca uwagę „precyzja” przeprowadzanych aresztowań. Ofiarami ich działalności padały osoby popełniające wykroczenia przeciw niemieckiemu ustawodawstwu (nielegalny ubój zwierząt, przemiał mąki, ucieczki z robót przymusowych) czy zaangażowane w działalność konspiracyjną.

Aresztowania i kaźnie

Jak zostało to wyżej wspomniane, pierwsze aresztowania żandarmi przeprowadzili wiosną 1943 r. Został wówczas zatrzymany Henryk Wdowicz z Kleszczyn oraz mieszkańiec wsi Kruk – Konstanty Zolbach. Zolbach trafił do obozu pracy w Bliżynie, z którego został zwolniony w listopadzie 1943 r. Natomiast Wdowicz początkowo został osadzony w więzieniu kieleckim, a następnie wywieziony do obozu koncentracyjnego w Torgau, gdzie najprawdopodobniej zmarł. W dniu 6 grudnia 1943 r. żandarmi aresztowali także synów Henryka Wdowicza, Zdzisława i Zygmunta oraz pięciu innych mężczyzn, którzy trafili do obozów koncentracyjnych. Wdowiczowie zostali rozstrzelani w obozie Auschwitz na przełomie stycznia i lutego 1944 r., natomiast niemiecki afisz informujący o rozstrzelaniu wspomnianych mężczyzn widział w Kielcach w grudniu 1943 r. świadek Tadeusz Wdowicz. Z powyższego wynika, że mężczyźni ci zostali wysłani do Auschwitz z wyrokami śmierci, wydanymi już przez sąd doraźny (*Standgericht*) w Kielcach. Problem ten wymaga dalszych badań, ponieważ z zeznań świadków wynika, że także w innych przypadkach miały miejsce podobne sytuacje.

Sposób przeprowadzania aresztowań świetnie oddaje protokół przesłuchania świadka Izabeli Zolbach:

„W dniu 29 maja 1944 r. w godzinach porannych do naszego gospodarstwa przybyli żandarmi z posterunku w Suchedniowie. Ilu ich było, nie pamiętam. Wszyscy byli ubrani w zielone mundury i uzbrojeni. [...] Otoczyli zabudowania gospodarcze. Przeprowadzili rewizję, niczego nie znaleźli. Nadmieniam, że matka moja zauważyła żandarmów zbliżających się do domu i ukryła mego brata Edmunda Zolbacha w piecu chlebowym. Brat Edmund był na robotach przymusowych w Niemczech, skąd udało mu się uciec i ukrywał

się przed Niemcami. Żandarmi po wejściu do mieszkania pytali o brata Edmunda. Poszukiwali go we wszystkich zakamarkach zabudowań. Wszystkich nas, to jest mnie (wówczas miałam piętnaście lat), moją matkę i ojca bili i maltretowali, ciągle pytając o brata Edmunda. Jeden z tych żandarmów mówił po polsku. Pozostali odzywali się po niemiecku. W międzyczasie polecili ojcu założyć konia do wozu, na wóz załadowali wszystko zboże znajdujące się w domu. Było to żyto i pszenica, którym załadowano cały wóz. Na to położyli wełnę w kilku workach i rower. Dodaję, że ojciec kupował zboże, przemiałał je we młynie, a następnie sprzedawał mąkę okolicznej ludności. Przed odjazdem żandarmi jeszcze raz weszli do mieszkania i zagłędali po kątach. Jeden z nich zajrzał do pieca chlebowego i stamtąd wyciągnął brata Edmunda. Kazał mu się ubierać. W trakcie ubierania się rzucił się do ucieczki wybiegł na pole i uciekał do lasu. W odległości 400 metrów od domu jeden z żandarmów zastrzelił go”.



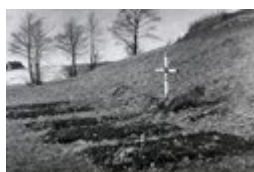
Młyn w Suchedniowie (na pocztówce z 1911 r. wydanej nakładem Stanisława Saneckiego). W okresie wolnej Polski, od 1921 r., młyn ten należał do Jakuba Józefa Herlinga-Grudzińskiego, ojca przyszłego wybitnego pisarza polskiego, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Podczas II wojny i okupacji niemieckiej młyn był zajęty przez Niemców. Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej (polona.pl)

Precyzyjnie przygotowane akcje

W trakcie analizy działalności żandarmów z Suchedniowa zwraca uwagę „precyzja” przeprowadzanych aresztowań. Ofiarami ich działalności padały osoby popełniające wykroczenia przeciw niemieckiemu ustawodawstwu (nielegalny ubój zwierząt, przemiał mąki – Wdowicz, Zolbach, ucieczki z robót przymusowych – Edmund Zolbach) czy zaangażowane w działalność konspiracyjną. Jesienią 1943 r. aresztowano Franciszka Kruka, zaś 2 lutego 1944 r. żandarmi zabili plut. Albina Żołądka „Borutę”, szefa służb II Zgrupowania ppor. cc. Waldemara Szwieca „Robota”.

Szczególnie tragiczny pod względem aresztowań był początek 1944 r. W akcjach 6/7 stycznia w Baranowie i 2/3 lutego w Suchedniowie policjanci aresztowali 20 mężczyzn.

Szczególnie tragiczny pod względem aresztowań okazał się przełom 1943/1944 r. W dwóch akcjach 6/7 stycznia 1944 r. w Baranowie i w nocy 2/3 lutego 1944 r. w Suchedniowie dysponując listą podejrzanych, policjanci aresztowali 20 mężczyzn: Zdzisława Zolbacha, Henryka Zolbacha, Jana Piastę, Stefana Lisowskiego, Innocentego Gilberta, Feliksa Krogulca, Stefana Miernika, Tadeusza Miernika, Tadeusza Świtka, Wacława Szymczyka, Feliksa Działaka, Zygmunta Odelskiego, Jana Wilczyńskiego, Ryszarda Zygmunta Lubczyńskiego, Lucjana Kowalika, Stefana Pomocnika, Leona Krogulca, Bolesława Kozińskiego, Tadeusza Skrobota i Józef Skrobota. W obydwu przypadkach mężczyźni zostali najpierw osadzeni w areszcie przy ul. Ogrodowej w Suchedniowie, a następnie w więzieniu kieleckim, gdzie zarzucano im powiązanie z partyzantką, bito i torturowano. Z więzienia zwolnieni zostali Jan Piasta i Franciszek Lisowski. Pozostali trafili do KL Gross-Rosen, a następnie innych niemieckich obozów koncentracyjnych. Ze wspomnianej grupy obozy koncentracyjne przeżyło dwunastu.



Fotografia z 1944 r.

**przedstawiająca zbiorową mogiłę
osób rozstrzelanych 6 lipca 1944
r. w Suchedniowie. Fot. z zasobu
IPN**

Bilans ofiar

Wiosną 1944 r. działalność żandarmów widocznie osłabła. Łącznie żandarmi z Suchedniowa w okresie od wiosny do sierpnia 1943 r. aresztowali 3 osoby, z których 2 zginęły w obozach koncentracyjnych, natomiast od września do listopada 1943 r., zamordowali 3 osoby oraz aresztowali w Suchedniowie i okolicznych wsiach co najmniej 18 osób, z których 4 trafiły do obozów koncentracyjnych. W okresie od grudnia 1943 do maja 1944 r. aresztowali 30 osób, z których 28 wywieziono do obozów koncentracyjnych, a ponadto na miejscu zamordowali 5 lub 6 osób, w tym 3 lub 4 osoby w pobliżu stacji kolejowej w Suchedniowie. Być może policjanci niemieccy z Suchedniowa odpowiadają także za zorganizowanie zasadzki 27 sierpnia 1943 r. we wsi Kleszczyny, w zabudowaniach Ignacego Pajka, kiedy to zginęło 4 partyzantów z oddziału chor. Tomasza Wagi „Szorta”: strz. Stanisław Berus „Kuna”, strz. Stefan Herman „Jeleń”, strz. Jan Łakomicz „Noc”, strz. Stanisław Sokół „Oko”.

COFNIJ SIĘ